Kuryer Poznański.

Nr. 153. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 8 lipca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 7 lipca.

Od czterech tygodni, bo od dnia 9 czerwca obraduje w trzeciém czytaniu angielska Izba gminna prawie wyłącznie nad irlandzkim bilem rólnym z uznania godną wytrwałością, z zaparciem siebie, z poświęceniem dla kraju. Obrady toczą się i dniem i nocą, przy temperaturze tropikowéj. Sędziwy naczelnik gabinetu wygłasza raz po raz godzinne mowy, ożywia zapałem swym młodzieńczym członków Izby, krzepi upadających pod brzemieniem pracy, byle tylko doprowadzić dzieło do końca i dać Irlandyi ustawę, która w przekonaniu jego położy koniec rozterkom domowym i zabezpieczy na długie lata wewnętrzny pokój w W. Brytanii. Zamiary to szlachetne, ale nie mające na nieszczęście widoków powodzenia. Wroga bilowi Gladstona Izba lordów rozpoczęła także swe obrady i książę Argyll wygłosił w tych dniach mowę, którą uważać należy za pierwszy większy pocisk, wymierzony przeciw ustawie rólnéj. Huczne oklaski, odzywające się na krzesłach czerwonych, dowodzą, że dostojny książę potępieniem ustawy umiał uderzyć w sympatyczną strunę serc szanownych lordów. Książę Argyll jest naturalnym przywódzcą opozycyi przeciw ustawie. Był on, jak wiadomo, przed kilku miesiącami członkiem gabinetu; jeżeli wystąpił z niego tuż po przedłożeniu niższéj Izbie bilu rólnego, to widoczna, że nie względy stronnicze, ale powody bardzo ważne, dotykające saméj natury przedmiotu, zniewoliły go do tego kroku. Jakie były te powody, pokazuje dwugodzinna jego mowa. Wychowany w atmosferze swéj partyi, niezdolen jest książę przebić się po za zakres jéj pojęć i zapatrywań, nie może godzić się na to, ażeby zrobiono choć wyłom w prawodawstwie rólném, coby ośmieliło reformatorów angielskich i szkockich do zażądania tych samych koncesyi, jakie poczyniono Irlandyi. Motywa oporu księcia Agrylla rozumiemy dobrze, ale trudno nam pojąć sposób, w jaki broni stanowiska swéj partyi. Sposób to oryginalny i nie przynoszący zaszczytu jego bystrości jako męża stanu. Cały świat cywilizowany sądził dotąd, że zwycięzca zdolen jest wtedy jedynie jako tako przejednać ludność podbitą, jeżeli szanować będzie jéj zwyczaje i obyczaje, język i tradycye, jeżeli pełną miarą wydzielana jéj będzie sprawiedliwość i do tych samych praw ją przypuści, jakich zażywają poszczególne warstwy narodu angielskiego. Książę Argyll inne żywi przekonanie i obala w swéj mowie stwierdzoną doświadczeniem historyczném prawdę. Według niego powinny być wyniszczone z korzeniem wszelkie właściwości, wszelkie odrębne cechy podbitego ludu, a wtedy dopiéro zawita pomiędzy nim spokój i dobrobyt. Ażeby to udowodnić, wskazuje książę za przykład siebie i lud szkocki. Oto próbka jego wywodów, które tu dosłownie powtarzamy:

Jakież były obyczaje ludu irlandzkiego? Były to — sam sobie odpowiada — obyczaje plemion celtyckich. Kwestyą tę znam dokładnie, gdyż sam jestem Celtem i wszyscy mieszkańcy mego kraju są Celtami iryjskimi. Czasy, w których ludność nasza przybyła i osiadła na zachodniéj wyżynie szkockiéj, w żywéj stoją dotąd pamięci mego ludu. Stawałem często na wybrzeżu mego własnego kraju i kiedym spojrzał ku brzegom Irlandyi, którą wązka tylko oddziela od Szkocyi cieśnina, mogłem dokładnie rozpoznać domy i pola kołyszące się zbożem. Wtedy to wpadałem w zadumę i zastanawiałem się nad różnicą rozwoju obu bratnich krajów. Historya szkockich wyżyn w wiekach średnich jest surowa i barbarzyńska, choć pełna zajmujących wypadków, które geniusz Walter-Skota w nieśmiertelne przyoblekł szaty poezyi. A jednak żadna część cywilizowanego świata nie zrobiła takich postępów w dziedzinie rolnictwa, nie przyszła do takiego dobrobytu w ostatnich stu latach, co właśnie zachodnio-szkockie wyżyny. I jakiż to skutek tego postępu? — Nie pozostało wśród Szkotów nic celtyckiego, prócz uczucia szczepowego. — Pan Gladstone — tak zakończył książę Agryll swą mowę — w ustawie swéj inną proponuje drogę; uwzględnia on życzenia narodowe Irlandczyków, a przez to niweczy wszelką nadzieję połączenia Irlandyi z Anglią tak, ażeby te kraje stanowiły jedno ciało i jednę duszę.

Książę Argyll przypisuje tę radykalną zmianę, to wynarodowienie się Szkotów, zaprowadzeniu ustaw angielskich w Szkocyi i wyprowadza ten wniosek, że potrzeba tylko w Irlandyi z nieubłaganą konsekwencyą przeprowadzić w życie ustawy angielskie, a wtedy i tamże, jak teraz w Szkocyi, zakwitną spokój i dobrobyt.

Rozwiedliśmy się nieco obszerniéj nad mową księcia Argylla, gdyż zawarte w niéj zasady są także przekonaniem Izby lordów i dają miarę téj taktyki, jaką angielska Izba parów zamyśla zwalczać irlandzką ustawę rolną. Zasady, wypowiedziane przez księcia Argylla, byłyby może na miejscu w dawnych wiekach, dziś przy rozbudzoném poczuciu odrębności narodowéj są anachronizmem, są mrzonką, i szanowni lordowie rychło się przekonają, że pozostawali w błędzie, jeżeli dziś jeszcze sądzą, że niwelacyą, tępieniem właściwości ludu irlandzkiego zdołają go zdobyć i przejednać dla ojczyzny angielskiéj.

Niższa Izba angielska nie bacząc na piętrzące się przeciwności, nie ustaje w pracy i uchwala jeden po drugim artykuł bilu. Na dwóch ostatnich posiedzeniach w dniu 5 i 6 bm. przyjęła 289 głosami przeciw 157 artykuły 7, 8, 9, 10 i 11. Kwestya ta rolna spycha téż wszystkie inne sprawy z porządku obrad parlamentu angielskiego. Odzywają się wprawdzie kiedy niekiedy głosy w kwestyach dotyczących europejskiéj dziedziny politycznéj, ale są to głosy sporadyczne i lękliwe, zadowalniające się jakiém takiém objaśnieniem ministeryalném. Anglia, zepchnięta z widowni wielkich kwestyi politycznych, nie może dziś zabierać głosu w wielkim koncercie europejskim. Jeżeli zatém wspominamy o obradach angielskich w sprawach wyższéj polityki, to czynimy to jedynie z obowiązku publicystycznego. I tak notujemy, że na posiedzeniu Izby panów w dniu onegdajszém mówił lord Granville o stósunku Hiszpanii do Francyi i téj ostatniéj do Turcyi, i oświadczył, że nic o tém nie słyszał, żeby Francya miała z Hiszpanią zawrzeć traktat celem podziału państwa marokańskiego, i wątpi, żeby taki traktat miał istnieć. Tak samo nie mógł lord Granville dać bliższego wyjaśnienia pogłoski, jakoby ambasador francuzki w Carogrodzie, p. Tissot, zapowiedzieć miał Porcie, że w razie potrzeby wojska francuzkie przekroczą granicę Tripolisu; minister zakomunikował daléj Izbie, że na dniu 28 z. m. zawinął do portu tripolitańskiego turecki okręt wojenny z dwoma batalionami piechoty pod komendą jenerała dywizyi; wreszcie położył na to przycisk, że wypadki w Tunisie i Tripolisie są całkiem różnego charakteru, że rozporządzone środki w Tunisie żadną miarą nie dadzą się zastósować w Tripolisie. — Minister Granvill stanął tu w obronie polityki francuzkiéj, przeciw któréj raz po raz występuje prasa angielska, podejrzywając Francyą o chęć zaboru Tripolisu. Morning Post puścił w świat pogłoskę, jakoby rząd francuzki w celu zabezpieczenia posiadłości swych w północnéj Afryce zamierzał rozporządzić mobilizacyą 120 tysięcznéj armii. Pogłoska ta wywołała nowy niepokój w Anglii i minister angielski był zmuszony powyższe dać objaśnienia. Pogłosce Morning Post zaprzecza téż ajencya Havasa i pisze, że zbrojne siły francuzkie w Algierze starczą jak najzupełniéj do uśmierzenia powstania w Sfaksie, że zatém zbyteczna jest mobilizacya 120-tysięcznéj armii. Taż sama ajencya dementuje również inną pogłoskę, jakoby Barthélemy St. Hilaire miał wysłać nowy okólnik do reprezentantów francuzkich za granicą.

Ze spraw bliżéj nas obchodzących, ze spraw słowiańskich, zapisujemy następujące fakta. W Pradze czeskiéj zapanował spokój publiczny, ale nie w szeregach centralistów. Organa ich niezmordowane są w przypominaniu krzywd, jakich czescy Niemcy rzekomo doznawać mają od współobywateli narodowości czeskiéj i przypominają gabinetowi hr. Taaffego obowiązki względem pognębionego w Czechach żywiołu niemieckiego. — Centraliści austryaccy tyle przynajmniéj dokazali, że rząd nie odpiera już tak energicznie ich ataków, jakby to czynić powinien. Półurzędowa prasa wiedeńska dość nieśmiało odpowiada na głosy centrałów. Wiener Abendpost w następujący sposób zbija twierdzenia dzienników centralistycznych jakoby niemiecko-czescy deputowani zebrali się w Pradze celem obrony ludności niemieckiéj.

Jeżeli niemiecko-czescy posłowie — pisze Wiener-Abendpost — zamierzają w charakterze przedstawicieli ludu określić stanowisko, jakie zająć im należy wobec ekscesów, lub jeśli idzie im jedynie o polityczną demonstracyą, nikt nie może im robić z tego zarzutu. Jednakże sami posłowie powinniby zaremonstrować stanowczo przeciw podsuwaniu im, jakoby zebrali się w Pradze w zamiarze zabezpieczenia Niemców. Rząd nie zapomniał ani na chwilę o ciążącym na nim obowiązku. Spokój w Pradze został już faktycznie przywrócony, wszelką przeto interwencyą na rzecz ludności niemieckiéj w Pradze uważać należy za spóźnioną i niewłaściwą. Interwencya taka zresztą okazałaby się była zupełnie niewystarczającą. Konferencya niemiecko czeskich deputowanych nosiła na sobie cechę stósunkowo umiarkowaną i spokojną, a praskie dzienniki niemieckie nie robiły nawet w przybliżeniu tyle hałasu, co dzienniki wiedeńskie, które nie były przecież bezpośrednio dotknięte.

Mimo, że półurzędowa gazeta sama przyznaje, że spokój w Pradze został faktycznie przywrócony i że wszelką interwencyą na rzecz ludności niemieckiéj uważać należy za niewłaściwą, mimo to wszystko uznał rząd przedlitawski za stósowne zgodzić się na życzenie naczelnika Czech, p. Webera, udzielił mu dymisyi i zamianował następcą jego feldmarszałka dr. Krausa, dotychczasowego prezesa wyższego trybunału wojskowego. Wspomniana powyżéj Wiener Abendpost tłómaczy nominacyą tę względami na słaby stan zdrowia bar. Webera i wyraża ufność, że nowy namiestnik, jako urodzony w Czechach, znający dobrze stósunki kraju, nie biorący udziału w agitacyach stronnictw, pracować będzie z skutkiem dla dobra kraju. Wywody dziennika półurzędowego nie przekonają nikogo, iżby rząd nie miał uledz presyi centrałów, nominacya dra Krausa jest zdaniem naszém rzeczywistą koncesyą, jaką korona robi dla Czechów niemieckich.

Nadchodzące z Bułgaryi doniesienia stwierdzają ponownie, że rząd księcia Aleksandra nie odniósł tak świetnego zwycięstwa podczas wyborów, jak się tego spodziewał. Naczelnicy opozycyi zostali obrani; w Tirnowie Zankow, Karawelow, Slawejkow i Stambułow. W okręgu Plewny został zaprowadzony stan oblężenia na czas nowych wyborów, ma on być, jak donoszą do Presse, zaprowadzony w całéj Bułgaryi. Prezes nowego ministerstwa bułgarskiego, jenerał Ehrenroth, otrzymał list, a w nim wiadomość o wyroku skazującym go na śmierć. Podobne wyroki rozesłało jakieś stowarzyszenie tajne innym także wysokim urzędnikom, popierającym plany księcia Aleksandra. Jenerał Ehrenroth przesłał urzędom pocztowym tajny rozkaz, ażeby wszystkie podejrzane listy i korespondencye przytrzymywały i otwierały.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się w sejmie kroackim na nowo obrady w kwestyi bardzo drażliwéj. Sejm rozstrzygnie, do kogo ma należeć Rieka, do Kroacyi, czy do Węgier. Sprawa sfałszowania układu ugodowego, o czém w tych dniach pisaliśmy — została ostatecznie załatwiona. Komisarz rządowy Ziwkowicz przedłożył wydziałowi sejmowemu oryginał układu i wykazał, że ustęp, który został rzeczywiście przyklejony papierem, niczém nie różni się od ustępu pierwotnego. Obrady sejmu w dniu 3 bm. były bardzo burzliwe. Rzecz miała się następnie. Pomiędzy wnioskami, złożonemi w biurze prezydyalném, znajdowała się także odezwa komitetu, wzywająca reprezentantów do obchodu uroczystości św. św. Cyryla i Metodego na dniu 5 b. m. Dr. Vrbanicz stawił wniosek, ażeby sejm zawiesił na dzień ten posiedzenie i wraz z narodem obchodził go uroczyście. Ponieważ marszałek nie odczytał wniosku, zainterpelował go dr. Vrbanicz, z jakiego powodu wniosku jego nie poddał pod obrady. Na to odpowiedział marszałek, że jemu jedynie przysługuje prawo rozstrzygania, czy sejm ma zawiesić posiedzenie, czy téż obradować. Oświadczenie to wywołało burzliwą dyskusyą, wśród któréj część opozycyi opuściła salą sądową. — Czy reprezentacya krajowa nie miała posiedzenia w dniu onegdajszym, nie donoszą nam niemieckie dzienniki wiedeńskie, za któremi powyższe podajemy szczegóły.

Pielgrzymka słowiańska
do Rzymu.

Rzym, 6 lipca, godzina 6 minut 35 wieczorem (prywatny telegram Kuryera Poznańskiego). Dziś za szczególném pozwoleniem Ojca św. odśpiewał ksiądz Biskup Strossmayer mszą św. według obrządku łacińskiego w języku słowiańskim w asystencyi kanoników kolegiaty św. Hieronima de' Schiavoni.

O godzinie 10 rozpoczęła się akademia słowiańska w obecności Ojca św., licznego grona Kardynałów i bardzo licznie zebranéj publiczności. Najprzód śpiewali Czesi, następnie Jego Emin. ks. Kardynał Alimonda zagaił posiedzenie piękną przemową włoską. Deklamowało 6 poetów po włosku, dwóch po łacinie, jeden Polak, Czech, Chorwat, Słowieniec, Rusin. Chór śpiewaków papieskich śpiewał przecudownie. Ksiądz Biskup Dunajewski dziękował Papieżowi w imieniu wszystkich Słowian w pięknéj mowie łacińskiéj za wyświadczone nam dobrodziejstwa i ojcowską dobroć. Ojciec św. odpowiedział łaskawie i bardzo udatnie (eleganter) po łacinie — i wśród okrzyków „Żywio!“ „Slava!“ „Niech żyje!“ — opuścił zebranie.

Telegramy o posłuchaniu Słowian u Ojca św.:

1) Biuro Wolffa. Rzym, 5 lipca. Dziś odbyło się od godziny 12—4 w wyższym przysionku Bazyliki św. Piotra przyjęcie słowiańskich pielgrzymów.

W ogóle było około 1400 osób, należących do najznakomitszych rodów słowiańskiego szczepu. Wielu Kardynałów, 37 Biskupów i Prałatów wzięło udział w tém przyjęciu. Biskup Strossmayer odczytał łaciński adres, w którym wyraził, jak wielce czuje się szczęśliwym, będąc w Rzymie na czele tak licznego zastępu Słowian — i wypowiedział nadzieję rychłego powrotu schizmatyckich Słowian na łono Kościoła katolickiego. Papież odpowiedział mową ściśle religijnéj treści — w języku łacińskim.

Odpowiedziano na nią trzykrotném
„Żywio!“

2) Berliner Tageblatt. Rzym, 6 lipca. Papież otoczony wszystkimi Kardynałami, którzy w Rzymie są obecni, oraz dworem swoim, przybranym w galowy strój, przyjmował o 12 godzinie obecnych w liczbie 1300 pielgrzymów słowiańskich, z jak największą okazałością, i to w wyższéj sali, znajdującéj się nad przysionkiem bazyliki św. Piotra.

Z balkonu téj sali udzielali dawniéj Papieże błogosławieństwa Urbi et Orbi. Przyjęcie przedstawiało widok wspaniały. Wszystkie ludy słowiańskie wystąpiły w strojach narodowych, szlachta polska przy karabelach w malowniczym stroju swego kraju.

Pielgrzymi przedstawiają różnobarwną wiązankę wszystkich stanów: wieśniacy, mieszczanie, księża świeccy, zakonnicy, szlachta w znacznéj liczbie; najwięcéj księży.

Papież niesiony wśród zwykłego ceremoniału na sedia gestatoria, t. j. na lektyce, używanéj przy wielkich uroczystościach, udzielał na prawo i lewo błogosławieństwa, — otaczała go gwardya szlachecka.

Po prawicy Ojca św. znajdował się J. E. Kardynał Ledóchowski, bohater dnia tego, organizator pielgrzymki, a kiedy Papież zasiadł na tronie znalazł się ks. Kardynał Ledóchowski znowu po jego prawicy. Pielgrzymi stali ugrupowani podług narodowości. Kiedy Papież zasiadł na tronie, odczytał ks. Biskup Strossmayer, który wczoraj rano u św. Klemensa miał kazanie kroackie, adres w języku łacińskim w imieniu wszystkich Słowian. Papież odpowiedział w ożywionéj i przydłuższéj mowie łacińskiéj, z któréj dla niedostatków akustycznych nie wiele można było zrozumieć. Pielgrzymi podziękowali Papieżowi z uniesieniem potrójnym okrzykiem, który przy otwartych oknach na placu św. Piotra dokładnie słyszeć było można. Po mowie Ojca św. przywoływał ks. Arcybiskup Ledóchowski każdy szczep słowiański z osobna przed tron papieski. Wszyscy pielgrzymi wielcy i mali ucałowali ręce i „pantofel“ Ojca św., poczém przywódzcy złożyli świętopietrze a w końcu Papież udzielił błogosławieństwa.

Całe posłuchanie miało charakter wielce uroczysty. Gdy przedstawiano prawie wszystkich pielgrzymów, miał Ojciec św. dla każdego przychylne i przyjazne słowo.

3) Dziennik Poznański zamieścił również telegram z Rzymu, błędny o tyle, że według tegoż telegramu, miał wprzód „Papież z tronu godzinę trwającą alokucyą“ w języku łacińskim, a po tém dopiero „w imieniu pielgrzymów odpowiedział Biskup Strossmayer“ także po łacinie. W rzeczywistości było i być musiało przeciwnie. Razi téż w telegramie Dziennika Poznańskiego wyrażenie „po czém nastąpiła prezentacya deputacyi, a daléj całowanie pantofla i rąk.“ Tylko żydowski Tageblatt berliński i Dziennik Poznański użyły tego wyrażenia.

Redakcya powinnaby dla swych katolickich czytelników mieć trochę więcéj względności i naprawić nieświadomość swego korespondenta. Wie przecież Redakcya dobrze, iż Papież w „pantoflach“ i szlafroku pielgrzymów nie przyjmuje — i że nie całuje się „pantofli“ lecz jak to już i dzieci katolickie wiedzą, relikwie świętych, umieszczone w formie krzyża na sandałach Ojca św.

Rzym, 3 lipca.

(a) Na wczorajszém posiedzeniu Komitetu słowiańskiego, na którém uchwalono program posłuchania u Ojca św. Byli obecni Jego Eminencya Kardynał Prymas, ks. Motropolita Sembratowicz, jego siostrzeniec koadjutor ks. Biskup Sembratowicz, ks. Biskup Strossmayer, ks. Biskup Janiszewski, ks. Biskup Bukonjicz z Mostaru, ks. prałat Stulc i ks. prałat hr. Schönborn; daléj: mistrz ceremonii papieskich, mgr. Cataldi czcigodny rektor kolegium polskiego, ks. dr. Pawlicki i kilka osob z pielgrzymki, jak pp. Zółtowski, Chłapowski i dr. Bojanowski. Kiedy ten ostatni wszedł już po zaczęciu konferencyi, ksiądz Kardynał wstał, uściskał go i przedstawił obecnym, jako człowieka, który około parafii kościańskiéj wielkie położył zasługi, nie tylko znaczne majątkowe straty poniósł, ale i we więzieniu cierpiał.

Program uchwalono następujący:

1) w imieniu wszystkich Słowian przemówi Biskup Strossmayer.

2) Wszystkie ludy słowiańskie dostąpią kolejno zaszczytu prezentowania się Ojcu św. — i to według alfabetu w 5 grupach.

a) Bohemi, tj. Czesi i Morawianie, których poprowadzi prałat Stulc.

b) Bułgarzy.

c) Croatae, tj. Kroaci, Bośniacy, Ilyryjczycy, Hercegowińcy.

d) Polacy i Rusini, których przedstawią J. Emin. ks. Kardynał i ks. Metropolita Sembratowicz.

e) Słowieńcy.

Przemowa będzie tylko jedna; przewodniczący przedstawiać będą poszczególnych członków pielgrzymki, wręczą bez czytania ich adresy, dary, świętopietrza. Oba adresy polskie, galicyjski i wielkopolski wręczone wtedy będą Ojcu św.

Akademia słowiańska odbędzie się dnia 6; Ojciec św. raczy na nie przybyć o godzinie 10. Rozpocznie ją śpiew czeski, potém nastąpi posiedzenie literackie, i czytanie nadesłanych poezyi, a na końcu Najprzew. ks. Biskup Janiszewski podziękuje Ojcu św. za tak ojcowskie i tak wspaniałe przyjęcie pielgrzymów słowiańskich. W środę na „akademii“ śpiewać będą śpiewacy kaplicy sykstyńskiéj, których Ojciec św. najmiłościwiéj na tę uroczystość przeznaczyć raczył.

Dnia 1 lipca odbyło się w wspaniałych komnatach J. E. Kardynała Borromeo świetnie ozdobionych i oświetlonych pierwsze posiedzenie muzykalne na cześć pielgrzymów słowiańskich. Ponieważ liczba pielgrzymów jest nadzwyczaj wielka, przeto J. E. przyjąć tylko mógł jednę ich część, a resztę zaprosił na wczoraj i dzień dzisiejszy. Deputacya, złożona z młodzieży katolickich stowarzyszeń w Rzymie, wykonała kilka utworów muzycznych z towarzyszeniem instrumentów pod dyrekcyą sławnego mistrza Moricconi'ego, w wielkiéj sali, gdzie się ten koncert odbywał, czytać było można piękne łacińskie powitanie, które wam wraz z programem koncertu przesyłam. Obok J. E. Kardynała Borromeo zasiadł msgr. Gallo, patryarcha carogrodzki, ks. metropolita Józef i ks. Biskup Sylwester Sembratowicze, ks. Biskup Strossmayer, ks. Biskup Nil Isworow, ks. prałat Stulc, ks. prałat Fr. hr. Schoenborn, rektor seminaryum, ks. prałat Raczki, kanonik zagrzebski i prezes akademii umiejętności ks. Jan Danilo, przewodnik komitetu pielgrzymki dalmatyńskiéj, ks. Fr. Babicz, znakomity archeolog i wiceprezes tegoż komitetu, ks. kanonik Harrach z Pragi, Konstanty hr. Wojnowicz, poseł na sejm kroacki i prefesor zagrzebski, profesor hr. Tarnowski, Kaźm. Chłapowski, Bolesław Potocki, książęta Czartoryski i Lubomirski, hr. Borkowski, hr. Plater itd. itd.

W kościele św. Atanazego przy ulicy Babuino i rogu ulicy d'Greci odbył się wzruszający obrządek profesyi zakonnéj dwóch Melchitów, przyłączonych do kongrega-

cyi św. Bazylego i to w obecności kilku Biskupów greckich, a mianowicie dwóch uczniów tegoż seminaryum greckiego, ks. Biskupa Sylwestra Sembratowicza i księdza Haggiar, Arcybiskupa grecko-melchickiego z Hauran.

Program koncertu na cześć słowiańskich pielgrzymów:

Trattenimento Musicale
che da l'emo Borromeo nelle sue sale al palazzo Altieri in occasione del pellegrinaggio Slavo nei giorni 1 e 2 Luglio 1881.

Programma.

De Meglio: Trio sulla Somnambula. — Sig. Tito Tadolini, Camillo e Ludovico Cozi.

Verdi: Duetto per Soprano e Tenore. — Sig. Vincenzo Vincentini, Vincenzo Galardi.

Bedini: Ora mesta — Canto per Arpa. — Sig. Guendalina Bedini.

Verdi: Romanza per Tenore — Oh tu che in seno agli Angeli. — Sig. Vincenzo Galardi.

Manzocchi: Duetto dei Pescatori per due bassi. — Sig. Ercole Cappelloni, Emilio Calzanera.

Beriot: Fantasia sul Barbiere di Siviglia. — Sig. Tito Tadolini.

Gounod: Preghiera della sera — per Soprano. — Sig. Vincenzo Vincentini.

La Boccetta: Chiaro di Luna — per Violoncello ed Arpa. — Sig. Guendalina Bedini, Sig. Camillo Cozi.

Rossini: Terzetto nell'Opera Guglielmo Tell per Tenore e due Bassi — Mentre l'Elvezia depressa langue. — Sig. Vincenzo Galardi, Ercole Cappelloni, Emilio Calzanera.

La direzione della musica è affidata al Maestro Commendatore Augusto Moriconi.

Co pielgrzymi nasi widzieli w Rzymie? Oto porządek i plan, według którego zwiedzali pamiątki:

Środa, 29 czerwca: godzina 7 zrana. Oddział I. II. Wizyta jub. u św. Piotra; msza św.: zwiedzanie Kościoła podziemnego; zostaje się na wielkiém nabożeństwie. Godzina 4 po południu: Oddział I. S. Maria trans Tiberim; s. Pietro in Montorio; św. Cecylia; św. Bartłomiej; nabożeństwo wieczorne u św. Klaudyusza. Oddział II. Ara Coeli; więzienie mamertyńskie; forum; colosseum; św. Piotr w okowach; św. Stanisław Kostka; Fontana Trevi; nabożeństwo wieczorne u św. Klaudyusza.

Czwartek, 30 czerwca, godzina 7 zrana: Oddział I. Msza św. u św. Jana Later.; pierwsza i druga wizyta jubil. bazyliki; baptisterium; scala santa; santa Croce. — Oddział II, godzina 8 zrana: Kaplica Syxtyńska, stanze, galerya obrazów, muzeum egipskie i etruskie. Godzina 4 po południu: S. Maria in Cosmedin; świątynia Westy: bazylika św. Pawła.

Piątek, 1 lipca, godzina 7 zrana: Oddział I. Msza św. w S. Maria Maggiore; pierwsza i druga wizyta jub. bazyliki; nawiedzenie św. żłóbka; św. Pudencyany; św. Praksedy; św. Stanisława Kostki; Fontana Trevi; XII Apostołów; Kościoł del Gesu. Oddział II. Pierwsza i druga wizyta jubil. w St. Maria Maggiore i nawiedzenie św. żłobka; pierwsza i druga wizyta jubil. u św. Jana Later.: muzeum chrześc.; baptisterium; scala santa; santa Croce. 1 lipca po południu: Oddziały I. II. Spowiedź; nawiedzanie najśw. Sakramentu; kupowanie medalików i różańców.

Sobota, 2 lipca, godz. 7 zrana: Oddział I. Msza św. i wspólna Komunia u św. Piotra; nawiedzanie św. relikwi i grobu Piusa IX; śniadanie, kupowanie medalików. Oddział II. Tak samo jak oddział I, z dodatkiem, że po śniadaniu odwiedzi się muzeum watykańskie i bibliotekę. — Godz. 4 po połuduiu: Oddział I. S. Maria in Araceli; więzienie mamertyńskie; forum: colossenm; św. Piotra w okowach. Oddział II. S. Maria trans Tiberim, S. Pietro in Montorio, św. Bartłomiéj.

Niedziela, 3 lipca, godz. 8 zrana: Uroczysta msza grecko-słowiańska z homilią ruską w kościele św. Klemensa. Godzina 6 po południu: Tamże kazanie polskie i nieszpory.

Poniedziałek, 4 lipca, godz. 8 zrana: Msza uroczysta bułgarska z homilią słowacką w bazylice św. Klemensa. Godz. 6 po południu. Tamże kazanie czeskie i nieszpory.

Wtorek, 5 lipca, godz. 8 zrana: Msza uroczysta łacińska z homilią kroacką. B. Strossmayer. W południe audyencya u Ojca św. Godz. 5½ po południu: w kościele św. Klemensa kazanie włoskie i nieszpory, potém jeden z Kardynałów odśpiewa Te Deum i da błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem.

W bazylice św. Klemensa umieszczony został obraz pełnego talentu młodego artysty p. Franciszka Krudyńskiego, przedstawiający śś. Cyryla i Metodego z Papieżem Adryanem II według autentycznego fresku, znajdującego się w podziemiach bazyliki. Niepospolite to dzieło umieszczono nad wielkim ołtarzem, gdzie pozostanie aż do chwili wykończenia kaplicy, wzniesionéj obecnie przy bazylice św. Klemensa ku czci śś. Apostołów Słowiańszczyzny.

Pisma rosyjskie o pielgrzymce.

Pietiersburskije Wiedomosti zamieściły artykuł wstępny o pielgrzymce do Rzymu. Artykuł blady, i jak na gazetę, znaną z nienawiści do nas, napisany dość umiarkowanie. Zakończenie tylko artykułu odsłania życzenia Piet. Wiedom. „Z naszéj strony, powiada autor, prapnęlibyśmy, ażeby Papież Leon XIII spełnił szczere życzenia współplemieńców, to jest pozwolił na wprowadzenie do liturgii języka słowiańskiego.“

Nowoje Wremia widzi w pielgrzymce demonstracyą przeciw Rosyi, dla nawrócenia któréj na katolicyzm ma być nawet ułożona osobna modlitwa. Pielgrzymka ta, według tegoż dziennika, ma nadto wystawić przed światem izolowane położenie Rosyi względem rzeszy słowiańskiéj z jednéj strony, a wskazać z drugiéj na Austryą, jako na naturalną protektorkę Słowian. Główny twórca téj manifestacyi, Biskup Strossmayer (według Pietersb. Wiedomosti, Kardynał Ledóchowski), postarał się nasamprzód skłonić południowych Słowian do wzięcia udziału w pielgrzymce; na co Czesi zgodzili się, a nareszcie i Polacy pobiegli do Rzymu, głównie dla dokuczenia Rosyi. Takie jest zdanie pana Suworyna o sprawie natury czysto-religijnéj, nie mającéj nic wspólnego z celami politycznemi. A gniewa nadto niektóre pisma rosyjskie, iż przy téj sposobności poruszoną będzie kwestya unicka. Nowoje Wremia pociesza się, iż Papież nie przyjmie adresu unitów. Czy może ze strachu przed carem?

Osłupiały p. Suworyn na widok pielgrzymów słowiańskich, tłumnie spieszących do Rzymu na uroczystość świętych Cyryla i Metodego, każe sobie telegrafować z Rzymu do Nowawo Wremieni następującą depeszę: „Rzym, 2 lipca. Przybyli tu pielgrzymi słowiańscy. Deputacye od zachodnich i południowych Słowian-katolików, doręczą Papieżowi adresy, każda z osobna. Pomiędzy przywódzcami pielgrzymów wybuchły kłótnie; jedności i zgody najmniejszéj.“ Niech się cieszy zacny ten pan Suworyn, któremu ruble i łaska u dworu pana Katkowa spać nie dają. Niezgoda mniemana pomiędzy pielgrzymami do takiego stopnia wzrosła, że podobno p. wyszło się do nich kilku Rosyan, nawet schizmatyków, w zamiarze oddania hołdu Papieżowi. Inde irae, p. Suworyna.

Adres Chorwatów, złożony u stóp Ojca św. brzmi w przekładzie jak następuje:

Ojcze Święty!

Z dolin Posawiny i Podrawiny, z wzgórzystych wschodnich wybrzeży Adryatyku przychodzą do wiecznego miasta synowie ludu, który mimo różnych i zmiennych kolei w publicznych swych stosunkach, mimo swéj zmiennéj przeszłości, po wszystkie czasy pozostał niezmiennym w uczuciach swych dla Kościoła katolickiego i w synowskiém posłuszeństwie dla Głowy tegoż Kościoła, Namiestnika Jezusa Chrystusa.

Przychodzą tu dotąd, nie tylko dla tego, aby ponownie dać wyraz owéj wiernosci i przywiązania, jakie po przodkach swych odziedziczyli, lecz także, aby w gronie pobratymczych i pokrewnych ludów, u stóp tronu księcia Apostołów, Tobie Ojcze św., jego dostojnemu Następcy, wyrazić najpokorniejsze dzięki za ojcowską miłość i troskliwość, których wszystkim słowiańskim szczepom wobec całego chrześciaństwa tak świetny dałeś dowód we wspaniałéj encyklice z dnia 30 września roku zeszłego.

Przychodzą, aby tutaj, na miejscach uświęconych obecnością i śladami Apostołów Słowiańszczyzny, św. św. braci Cyryla i Metodego, które stały się szczególnie świętem dla wszystkich Słowian, a którym Ty teraz Ojcze św. nowego dodajesz blasku, być świadkami i uczestnikami téj sławy.

Przychodzą wreszcie, aby się pomodlić na grobach św. Piotra i Cyryla, iżby Bóg Twoje ku duchownemu dobru Słowian zmierzające zamiary, życzenia i usiłowania za ich przyczyną spełnił, tak iżby Słowiańszczyzna złączona w Kościele, mogła spełnić godnie to zadanie, jakie jéj Bóg w dziejach ludzkości przeznaczył.

My, Synowie kroackiego narodu, który znaczną część spuścizny pozostawionéj dla całéj Słowiańszczyzny przez pierwszych Apostołów naszych, przez wieki całe strzegł i częściowo aż do dnia dzisiejszego zachował, przychodzimy nadto do Ciebie z ufnością wielką, Ojcze św., który wznawiając głębokie słowa Twego sławionego poprzednika Jana VIII całemu światu słowiańskiemu obwieściłeś, że ich narodowe, Kościołowi poświęcone właściwości, pod opieką Stolicy św. pozostawają. Tém uroczystém oświadczeniem potwierdziłeś wobec Wschodu, — w którym życie kościelne w różnych objawia się formach, — ową wielką i dla Kościoła zbawienną zasadę wielkiego Ojca Kościoła, św. Augustyna:

In necessariis unitas — in dubiis libertas — in omnibus charitas.

Dając przy téj sposobności wyraz naszego niewzruszonego posłuszeństwa dla św. Stolicy rzymskiéj, tego filaru jedności Kościoła, — oraz synowskiéj czci dla dostojnéj osoby Twojéj, Ojcze święty, jak najusilniéj prosimy Ciebie, który względem rozwijającéj się za dni naszych coraz bardziéj Słowiańszczyzny — z wyższego natchnienia, idziesz śladem wielkiego owego Papieża — abyś tak samo jak on duchowieństwu i ludowi kroackiemu zesłał wesołą nowinę:

Przyciskamy Was do serca w ojcowskiéj miłości i pragniemy dla Was zawsze zachować Apostolską naszą życzliwość.

Zagrzeb, w niedzielę świąteczną.

Komitet wykonawczy
pielgrzymki kroackiéj do Rzymu.
(Następują podpisy.)

---

* W Kuryerze Warszawskim znajdujemy następujący wiersz:

APOSTOŁOWIE.

Na Welehradzie lud się niesłychanie
Raduje — tłumy idą na spotkanie
Oczekiwanych gości, na ich przodzie
Książę Rościsław drużynę swą wiedzie
I czeka mężów z Bożego ramienia.

Promienne słońce wychyla się z cienia;
Apostołowie Cyryl i Metody,
Wysłańcy nieba pomiędzy narody,
Niebieskie dary niosą im, jedyne
Poselstwo dobre, wesołą nowinę,
W ustach naukę, w księgach wiekuiste
Skarby na słowa przelane ojczyste,
Wiarę im niosą, co jedna nie myli;
Tysiące bratnich dusz już nawrócili.
Dzisiaj przychodzą do żyznéj Morawy,
By dać jéj wiarę, chrzest i téj bezkrwawéj
Ofiary godło, które świat ten zbawi.
Idą już — naród nieba błogosławi.

Na Welehradzie radość i wesele;
Lud zewsząd biegnie. W pyle i popiele
Legły już bogi, z kamienia wykute!
Głuchnie pieśń stara, już na inną nutę
Zabrzmiały pienia słodkie, miłe Bogu;
Lud czoło chyli w pokorze na progu
Świątyni nowéj. Cyryl i Metody
Chrzczą książąt możnych, znakomite rody
I lud prostaczy.
Wszędzie wieść szczęśliwa
Obiega. Książę Borzywój przybywa
I Kościołowi czeski lud oddaje.
Bracia obchodzą pobratymcze kraje
I ewangelią słowy ojczystemi
Narodom głoszą.
W nadwiślańskiéj ziemi
Chrzest święty bierze książę wraz z swym dworem.
W Pannońskiéj ziemi nad Błotnem jeziorem
Tłumnie lud ciśnie się po święte słowo
Z księciem Kocelem. Wiarę Chrystusową
Biorą Chorwatów dzielnych bitne roty.
Nad narodami blask słoneczny, złoty
Prawdziwéj wiary świeci i promienie
Szle na wsze strony świata. Pokolenie
Za pokoleniem śpieszy do stóp krzyża,
Do źródła życia; w pokorze uniża
Czoła swe. W Czechach wzbudza Bóg dziewicę,
By szła pozyskać nową służebnicę.
Co Kościołowi wierną do ostatka;
Chrzest bierze Polska, tylu świętych matka
I zbawczem słowem daléj go podaje;
Chrztem ślub Jadwigi nowe darzy kraje.

Głos Pański woła: późni pracownicy,
Przychodźcie wszyscy do mojéj winnicy,
Zapłata szczodra wam przygotowana
Na równi z tymi, co już są od rana.

Bronisław Grabowski.

Z Encykliki
z dnia 29 czerwca r. b.

(Diuturnum illud teterrimumque bellum.)

Zanim będziemy mogli podać w całości nową encyklikę, przytaczamy z telegramów główne ustępy:

Rozszerzanie protestantyzmu
w ziemiach polskich
pod rządem pruskim
w XVII i XVIII wieku

napisał

ks. lic. Chotkowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 152.)

Z chwilą objęcia rządów przez elektora zwanego wielkim, nakazano wedle zwyczaju swego czytać po kościołach lęborskiéj i bytomskiéj ziemi modlitwę za elektora i za cały jego dom, a nie masz śladu, żeby tutaj to rozporządzenie było miało trafić na jakikolwiek opór. Równocześnie zaczęto pokryjomu sprowadzać luterskich pastorów.

Starosta Somnitz nie był malowanym urzędnikiem i dla tego wnet znalazły się petycye do elektora o przysłanie lub zatwierdzenie pastorów luterskich. Już w rok po objęciu rządów przez elektora (r. 1659) znalazła się dostateczna gromadka luteranów we wsiach Modrzewie, Trzebiatkowach, Tągomiach i Krosnowie, która dopraszała się, aby im elektor zatwierdził luterskiego pastora Krügera, którego „Probepredigt“ bardzo ich zbudowała. A że właśnie zawakowała plebania w Tuchomiach, więc jak w sam raz było dla niego miejsce. — Elektorowi był jednak ten krok zawczesnym. Kościoła katolickiego i plebanii nie kazał ruszać, ale dostarczył środków do zbudowania luterskiego kościoła i udotowania pastora. *)

Skarzył się téż już dwa lata po tém (r. 1667) o rozmaite nadużycia i krzywdy, jakich katolicy w lemborskiéj i bytowskiéj ziemi doznawali, Biskup kujawski Floryan Czartoryski (1655—1673), zdaje się jednak, że nie wyszczególnił w swém zażaleniu żadnego specyalnego przypadku, bo elektor kazał go przez swego rezydenta Hoverbecka w Warszawie zapytać, jakieby miał szczegółowe powody do zażaleń. W odpowiedzi na to specyfikował Biskup krzywdy katolików, a na czele ich położył to, że poustanawiano pastorów w tych miejscach, gdzie ich nie było, w chwili gdy elektor przyjmował lenno.

Na skargi te nie musiano bardzo zważać, bo w pięć lat potém znowu wysyła Biskup Czartoryski żale swe do Berlina, które niestety Lehmann okroił tylko do jedynego ustępu, w którym Biskup oprócz innych nadużyć i to przytacza, że wbrew traktatowi bydgoskiemu wprowadzono do Brzeźna ministra innowierców, choć tamże jest kościół i proboszcz katolicki. *) — Atoli w miejsce odpowiedzi na swe zażalenie, odbiera skargi na nadużycia księży katolickich.

Czytamy tedy, że proboszcz w Lemborku dał ślub jakiemuś szlachcicowi z parafii bytowskiéj z wdową po stryju; że w Niezabyszewie (Damsdorf), jakiś wieśniak zaręczył się z trzema, a ksiądz dał mu ślub z ostatnią, o mały włos byłby się téż tam stał przypadek taki, że ktoś chciał pojąć służącą proboszcza w małżeństwo, ale w sam czas zgłosiła się jeszcze jego żona z dziećmi, aby bigamii przeszkodzić. Gorzéj jeszcze dzieje się w Parchowie, **) gdzie kościelny często chrzci, a co gorsza, proboszcz daje starym ludziom wódki, aby po pijanemu na katolicką wiarę przystawali.

Takie skargi przedkłada elektor Biskupowi w tym celu, żeby czemprędzéj skandalom takim zapobiegł — a to wszystko czyni w odpowiedzi na jego zażalenia. ***) Cóżby to dopiero było, gdyby się ówczesni kapłani byli rzeczywistych jakich nadużyć dopuszczali? W sześćdziesiąt lat potém (1732) będą wytaczali jeszcze ciekawsze skargi na proboszcza w Lemborku ks. Szawłowskiego, i to o wielkie przestępstwo odprawiania „processionaliter“ pogrzebów.

Inna była jednakże jeszcze kwestya sporna, która wypełnia całą stuletnią przestrzeń naszego okresu, t. j. sprawa obsadzania probostw. Mówiliśmy już na wstępie, że traktat bydgoski uregulował tę sprawę i ściśle bardzo ją określił: Biskup miał prawo rekomendować księdza, elektor udzielać prezenty, a Biskup kanonicznéj instytucyi. Przy tém zastrzeżono, że elektorowi nie wolno prezentowania nad dwa miesiące zwlekać. Chciano w ten sposób zapobiedz zbyt długim wakansom któreby na niekorzyść katolików wyjść musiały. Aż do r. 1684 nie ma téż śladu żadnego sporu o tę sprawę. Elektor był nawet z początku do tego stopnia uprzejmy, że na prośbę Biskupa kujawskiego wystawił dwa blankiety t. zw. „gratia“ czyli formularze prezenty, w które Biskup sam nazwiska księży wpisywał, jak to byli zwykli czynić królowie polscy. †) Ale w 17 lat potém (1684) otrzymuje nadstarości v. Somnitz surową naganę za to, że nie doniósł nic o śmierci proboszcza w Białogrodzie na lemborskiéj ziemi, oraz nakaz żeby odtąd natychmiast donosił do Berlina, skoro jakie probostwo zawakuje. Na ten raz kazano donieść, czy rekomendowany przez Biskupa ksiądz jest mu z osoby znany i kazano zajrzeć w akta, czy elektor koniecznie jest zobowiązany trzymać się osoby prezentowanéj przez Biskupa, zwłaszcza że w paktach nie ma o tém mowy. Somnitz zareferował w odpowiedzi, w jaki sposób dotąd wszystkie 5 probostw w ziemiach tych były obsadzane; a mianowicie że Oficyał gdański przysyłał komendarza do tymczasowego zarządu osieroconéj parafii, dopóki Biskup nie przedstawił kogo z księży elektorowi, do prezentowania na toż probostwo. Każdy rekomendowany przez Biskupa posyłał zawsze sam albo przez nadstarościego rekomendacyą do Berlina i otrzymywał zwykle prezentę. *)

Oficyał gdański musiał téż zmiarkować na co się zanosi w bytowskiéj ziemi, bo przysłał od razu kilku księży, opatrzywszy ich rekomendacyą potrzebną. Dla tego wysyła Somnitz 8 grudnia 1685 r. skargę do elektora, że Oficyał gdański, który miał z ramienia Biskupa włocławskiego jurysdykcyą, przysłał rozmaitych katolickich księży z piśmienną rekomendacyą, i ci grożą wyparciem ze stanowisk księżom, powołanym przez elektora, a oprzeć im się boją z obawy ekskomuniki. Co ta skarga właściwie znaczyła i co to byli za księża, którzy mieli „allda den Gottesdienst abzuwarten und die Missalia zu geniessen“ — a którzy tam nabożeństwa odprawiali, — to trudno z listu Somnitza wyrozumieć. Domyślać się należy, że to byli wikaryusze, którzy mogli być proboszczom niemili, ale niemniéj przeto potrzebni. — Elektor odpisał niebawem (14 grudnia 1685 r. żeby proboszczowie piśmiennie swe żale wręczyli nadstarościemu i żeby je przesłał do Biskupa. **) Jaki był dalszy przebieg téj sprawy, nie wiadomo.

Dopiero téż w r. 1695, za nowego elektora spróbowano obejść to prawo biskupie i gdy Biskup (Stanisław Dąbski) rekomendował księdza, wtedy elektor Fryderyk III. dał prezentę innemu, a Biskup téż, nie domyślając się podstępu, instytuował go na probostwo. To samo powtórzyło się następnie jeszcze trzy razy, (r. 1698, 1702, 1703) — i tak dobrze już rzecz układano, że gdy w 4 lata potém (1704) rekomendował tenże Biskup na lemborskie probostwo kanonika Korsch, wtedy udzielono mu prezenty, ale sfałszowano datę, t. j. położono na niéj datę wcześniejszą, aby na to wyglądało, że elektor już przed rekomendacyą biskupią był Korscha na toż probostwo przeznaczył.

Wszystko to działo się z zachowaniem wszelakiéj grzeczności, i gdy w r. 1710 Biskup kujawski (Konstanty Felicyan Szaniawski) wybierał się na wizytacyą Lemborka, wtedy polecił Fryderyk III. żeby temu nie stawiano tamy, lecz owszem oddawano Biskupowi wszelkie honory i przeznaczono te „Logementer,“ których używał tamże wojewoda malborski „während seiner Retraite.“ *).

Ta uprzejmość nie przerywała jednak biegu sprawy, z góry ukartowanéj i starannie układanéj, bo w 6 lat po téj wizytacyi biskupiéj polecono nadwornemu i legacyjnemu radzcy Thulemeier (Hof- und Legations-Rath) wygotowanie memoryału, **) w którym tenże jasno jak na dłoni dowiódł, że Biskup kujawski ma wprawdzie na mocy bydgoskiego traktatu prawo rekomendowania księdza, ale że z tego nie wynika, aby elektor musiał rekomendowanego prezentować. Jako główny argument służą przy tym arcydowcipnym wywodzie owe fakta prezentowania wbrew woli Biskupa, któreśmy już wyżéj przytoczyli. Te wywody były jednak oparte na bardzo słabych argumentach, boć traktat nie dla igraszki przyznawał Biskupowi prawo rekomendacyi, a przeciwne temuż traktatowi postępowanie, nie mogło go unieważnić. To téż cały ten elaborat jurystycznego dowcipu pruskiego radzcy, poszedł zapewne ad acta. — Bo kiedy w roku 1729 zawakowało probostwo w Lemborku a Biskup prezentował ks. Jana Szawłowskiego, który następnie takie niezadowolnienie miał wywołać, wtedy zapytał minister v. Cnyphausen króla swego, czy udzielić rekomendowanemu prezenty? Wprawdzie — powiada — bywały już przypadki, żeśmy nie udzielali prezenty rekomendowanemu przez Biskupa, ale ponieważ teraz w Polsce wiele mówią o wykupie („Reluition“) ziemi lemborskiéj, dla tego ministeryum powzięło to przekonanie, że lepiéj do czasu unikać zwady.

Żąda przeto decyzyi, czy udzielić prezenty ks. Szawłoskiemu, czy téż postępować drogą nową, na którejśmy zebrali antecendencya, aby na mocy tychże zniweczyć zobowiązania traktatów „ob es nach den neueren Exemplen, so man erhalten, um solche Pacta zu illudiren, — gehalten werden solle.“ ***)

Czy to nie ciekawy dowód, jak umiano w Berlinie „Pacta illudiren?!“ — Fryderyk Wilhelm I. dopisał na marginesie „Gut. F. W.“ i ks. Szawłowski otrzymał prezentę, ale niebawem zasłużył na największy gniew jego.

---

*) Cramer, I., 320.

*) Casimirus Florianus Dux Czartoryski, Episcopus Vladislaviensis et Pemeraniae an den Kurfürsten von Brandenburg. Warschau 1672, April 3. Publ. nr. 266.

**) Miejscowości téj nie masz w Kętrzyńskiego „Nazwach.“

***) Der Kurfürst von Brandenburg an den Bischof von Kujavien. Cölln 1672, April 4. Publ. nr. 267.

†) Bericht des Residenten v. Hoverbeck. Warschau 1667, Mai 24. Erlass an den Residenten v. Hoverbeck 1667, Juni 17. Publ. nr. 264, 265.

*) Erlass an den Oberhauptmann v. Somnitz 1684, Mai 20. Bericht des Oberhauptmanns v. Somnitz, Bütow 1684, Juni 14. Publ. nr. 271, 272.

**) Cramer, I. 322.

*) Erlass an den Oberhauptmann zu Lauenburg G. A. Jatzkow, Cölln 1710, März 25. Publ. nr. 541.

**) Denkschrift des Hof- und Legations-Raths und ersten Archivarius Wilh. Heinr. Thulemeier. Berlin 1716, April 2. Publ. nr. 877.

***) Immediat-Bericht des Wirklichen Geheimen Staats- und Kriegs-Ministers Frhr. v. Cnyphausen. Berlin 1729, März 16. Publ. nr. 884.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Walka z Kościołem sprowadziła dzisiejsze, tak dla książąt niebezpieczne położenie, w którém ludy wypowiadają posłuszeństwo a tronom grożą morderstwa. Europa drzy jeszcze na wspomnienie haniebnego mordu, jakiego się dopuszczono na potężnym carze Rosyi... Mimo to rzucają demagodzy groźby przeciw innym książętom. Te uczucia napełniają Nas smutkiem, gdyż z osobistém bezpieczeństwem książąt narażony jest równocześnie spokój i bezpieczeństwo państwa i narodów. Religia przetrzyma niezawodnie i przetrwa zamęt, jaki opanował państwa. Jest ona silną podstawą ratunku w takiém utrapieniu, ponieważ równocześnie trzyma w karbach i tego, co rozkazuje, i tego, co słucha.“

„I dla tego to podnosimy głos Nasz w imieniu Boga, aby lepsze uprosić i sprowadzić czasy. W każdém państwie ktoś musi dzierżyć najwyższą władzę, jeżeli się państwo nie ma rozpaść. Fałszywi filozofowie i kaznodzieje powiadają, że ta władza pochodzi od ludu, który ją odebrać może. Kościół katolicki potępia tę teoryą, gdyż władza naczelnika państwa tylko od Boga pochodzi. Prawdą jest, że w niektórych razach może zwierznik kraju być wybrany przez lud, — czego Kościół nie przeczy — atoli taki wybór oznacza tylko osobę, podczas kiedy Bóg sam nadaje téj osobie prawa księcia i panującego.... Nieposłuszeństwo względem książąt jest grzechem; tylko Bóg, stwórca wszech rzeczy i prawodawca może nadać władzę świecką — a kto ją przyjmuje, ten ją wykonywać powinien tak, jak mu ją dał Pan Bóg. Tak samo ma się rzecz z udzieleniem urzędu kapłańskiego, jako téż władzy ojcowskiéj nad rodziną. Dla tego obywatele winni są księciu posłuszeństwo, tak samo, jak Bogu. Kto nie słucha książąt, -- nie słucha Boga.

„Tylko jedna przyczyna usprawiedliwić może nieposłuszeństwo, — t. j. wtedy, kiedy książęta nakazują coś, co się sprzeciwia przyrodzonéj i Bożéj woli. W takich razach każdy winien jest oddać Bogu co jest boskiego, a księciu co się księciu należy; — gdyż władza panującego przestaje obowięzywać, jeżeli panujący sprzeciwia się sprawiedliwości — a i na książąt ma Bóg karę...

Na takich oparty zasadach starał się Kościół zawsze o to, aby książąt świeckich silnie popierać. Kościół zalecał nietykalność głów koronowanych, którym święty majestat przyznawał, koronując ich i namaszczając, jak to stary zakon przepisuje a dzieje cesarstwa niemieckiego dowodzą. Często jednał Kościół ludy z panującymi i prowadził książąt na tory właściwe i drogę prawą, jeżeli z niéj zstępowali. Ale nowoczesne doktryny naruszyły nadaną książętom przez Boga władzę, wydawając je na łup samowoli tłumów.

Reformacya położyła podwalinę tego złego — wymyślono „zwierzchnictwo ludu.“ Po tém przyszły komunizm, socyalizm, nihilizm, które naruszyły pożycie społeczne i ludom zagładą groziły. Zle jest, że książęta mniemają, iż to złe można jedynie przez ustawy uleczyć, boć przecież są wyższe i szlachetniejsze mocy, aniżeli obawa przed prawem. Tylko sojusz książąt z religią może takich przeciwników zmódz, i nowsze doktryny zwyciężyć.

Podawaliśmy już kilkakrotnie książętom rękę do sojuszu — i po raz wtóry im ją podajemy dzisiaj. Błagamy ich, aby religią otaczali opieką — a Kościołowi wolność i swobodę wrócili. Kościół nie może budzić podejrzenia ani u książąt, ani u ludów, gdyż uznaje on uroczyście prawa i ludów i książąt i zmierza do zgodności jednych i drugich.

W tym duchu napominamy wszystkich Biskupów, aby o tę zgodność się starali celem odwrócenia niebezpieczeństwa, w jakiém wszyscy książęta i państwa obecnie się znajdują.

Starajcie się tedy, Czcigodni Bracia, aby obywatele posłuszni byli władzy państwa, jak to Kościół przepisuje; napominajcie ludy, aby unikały sekt i spisków, słuchając od Boga ustanowionych książąt. Módlcie się w końcu, aby Duch św. udzielił wszystkim bezpieczeństwa, uczciwości i prawdy, aby wszelka waśń ustała i aby świat odzyskał wstrząśnięty oddawna spokój.“

Już z tych kilku ustępów poznają czytelnicy wielką ważność tego nowego odezwania się Leona XIII. do książąt i ludów Europy. Ojciec św. przypomina w najstósowniejszym i najodpowiedniejszym czasie, w chwili, kiedy z nowego świata dochodzi wieść o nowym zamachu na życie naczelnika kraju — odwieczne i niezmienne prawdy Kościoła katolickiego i podaje światu lekarstwo na zbolałe rany.

Przeciwnicy Kościoła powiedzą, że encyklika nie zawiera nic nowego. To prawda; zasady Kościoła są niezmienne i zawsze te same, ale dla tego téż tém skuteczniejsze. Oby tylko ludy i książęta przyjęły dłoń, którą im do ratunku podaje Namiestnik Chrystusa.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Praga czeska, 5 lipca.

(XX.) Jeżeli cośkolwiek może złagodzić fatalne wrażenie, jakie wywołały szczególne demonstracye motłochu, to niezawodnie uczyni to równie przewrotna taktyka opozycyi centralistycznéj. Dzisiaj posłowie tego stronnictwa ogłaszają do narodu niemieckiego w Czechach manifest, który został skonfiskowany, ale jak zawsze dopiero wtenczas, gdy w tysiącznych egzemplarzach rozszedł się po mieście. Manifest ten twierdzi, że ostatnie ekscesa są ogniwem w łańcuchu systematycznych gwałtów, jakich Czesi dopuszczają się na Niemcach, że nienawiść Czechów pod teraźniejszym rządem wzmogła się, że urzędnicy w okręgach czeskich naruszają prawa Niemców itd. Następnie manifest wzywa Niemców, aby tém „mężniéj“ podnosili narodowość swoję i w tym celu korzystali z wszelkich konstytucyjnych swobód, nakoniec zaś obiecuje Niemcom czeskim poparcie i obronę ze strony wszystkich ich współplemienników, w czém już można się dopatrzyć apelu do ks. Bismarcka. Owe insynuacye i denuncyacye manifestu są jak najzupełniéj nieuzasadnione. Powtarzam raz jeszcze, że wszyscy przyzwoici Czesi ubolewają nad owemi ekscesami i stanowczo je potępiają. Zajścia w Kuchelbadzie i na ulicach Pragi nie są więc ogniwem w łańcuchu itd., lecz jedynie wykolejeniem, — jednym z tych pożałowania godnych wypadków, które jak burza w dzień wiosenny powstawają nagle, ale téż szybko przemijają. Ze minęły tak szybko i że policya bez rozlewu krwi przywróciła spokój, to bardzo nie na rękę centralistom. To téż prasa wiedeńska, która z początku policyą oskarżała o brak energii, teraz znowu z faktu, że spokój został przywrócony, wywodzi wniosek, że oczywiście zatargi nie byłyby nastąpiły wcale, gdyby ich policya nie była pragnęła itd.! Z mnóstwa pogłosek, które powstały z powodu pożałowania godnych zajść, podnoszę jednę tylko, t. j. że para arcyksiążęca ma się przenieść do Pesztu. Ze tego pragną Węgrzy, to rzecz naturalna. Boć to ważna rzecz, mieć następcę tronu w swoim kraju. Zdaje się jednak, że para arcyksiążęca na teraz pozostanie w Pradze. Wczoraj widziałem arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężnę Stefanią w ogrodzie Stroznówki. Arcyksiążę z hr. Palffym jechał w małym faetoniku, w drugim malutkim powoziku, nad którym unosi się zielony daszek, chroniący od słońca, jechała uśmiechnięta, powożąc sama i rozmawiając wesoło z hrabiną Palffy, młoda arcyksiężna, któréj stan zdrowia, jak się zdaje, nie pozostawia nic do życzenia.

NIEMCY.

* Berlin, 6 lipca. W sprawie ukończenia kulturkampfu. Donosiliśmy już, że nowy minister kultu Gossler udał się zaraz po swéj nominacyi do cesarza Wilhelma do Ems, zkąd następnie pospieszył do Kissingen, aby konferować z ks. Bismarckiem. Ogólném jest zdanie, że tak w Ems, jak w Kissingen dyskusya głównie toczyła się nad tém, czy i w jaki sposób przedsięwziąć rewizyą ustaw majowych. Schlesische Ztg., która niekiedy dobrze jest poinformowana o zamiarach sfer rządowych, pisze w téj sprawie, co następuje: „Fałszywém jest twierdzenie, iż rząd nie chce przedłużyć tych postanowień ustawy kościelno-politycznéj, które na ściśle określony przeciąg czasu zostały uchwalone i z końcem tego roku tracą swą moc obowięzującą. Na zasadzie jednego paragrafu ustawy lipcowéj, wedle którego rządowi przysługuje prawo dyspensowania od składania przysięgi biskupiéj, może rząd dla osieroconych dyecezyi ustanowić administratorów. Prócz tego rząd skorzysta zapewne z pozwolenia udzielonego sobie i wypłacać będzie duchowieństwu prestacye rządowe, ponieważ w ten sposób zbliżenie się do władz kościelnych będzie znacznie ułatwione. Łatwo być może, a prawie jest to prawdopodobném, iż przedłożenie określeń ustawy lipcowéj dopiero po jéj ekspiracyi — a więc dopiero w przyszłym roku — będzie zaproponowane. Czy przy téj sposobności poczynione będą inne propozycye, to właśnie jest głównym przedmiotem obecnych obrad i narad. Wieść głosi a więc nie jest to jeszcze nic pewnego, iż kanclerz podczas swego pobytu w Kissingen rozpocznie układy z wysłannikiem Kuryi.“ Wiadomość, podaną przez Schlesische Ztg. zapisujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego, gdyż dotąd z żadnéj strony nie otrzymaliśmy jéj potwierdzenia.

— Większa część ministrów pruskich znajduje się obecnie na urlopie. Prezes gabinetu i minister handlu ks. Bismarck przebywa wraz z ministrem Gosslerem w Kissingen, ministrowie Lucius i Bitter bawią w Prusach wschodnich, p. Puttkamer w pomerańskich dobrach swego brata, p. Maybach w Szwajcaryi. W Berlinie znajdują się tylko ministrowie Kamecke, Friedberg i Bötticher.

— Zebranie katolickiego komitetu wyborczego w Berlinie. Czy poseł Cremer, należący do frakcyi centrum, dobrze sobie postąpił, występując z przemówieniami na przedwyborczych zebraniach konserwatystów w Berlinie? sprawa ta stała na porządku dziennym dzisiejszego zebrania katolickiego komitetu wyborczego frakcyi centrum. Zebranie było wedle sprawozdania zamieszczonego w konserwatywnym Reichsbote, bardzo burzliwe. Przewodniczący komitetu miejscowego Kehler (były radza legacyjny), zagajając posiedzenie oświadcza, że komitet katolicki, wyborczy nie może nadal zezwolić, aby pod jego zasłoną konserwatyści agitowali na rzecz swych kandydatów. Mówca domaga się, aby komitet zadecydował, iż nikt z katolików nie ma brać udziału w agitacyach konserwatystów berlińskich. Kilku następnych mówców w przeciwieństwie do wywodów p. Kehlera uważają postępowanie posła Cremera, który kilkakrotnie przemawiał na zebraniach, urządzanych przez konserwatystów, za zbawienne i oświadczają, iż katolicy berlińscy winni z konserwatystami iść ręka w rękę, bo tylko wtenczas kulturkampf może się skończyć. P. Bartz potępia postępowanie posła Cremera i wzywa go, by zaprzestał tych agitacyi. — Poseł Cremer w dłuższém przemówieniu stara się zbić zarzuty, jakie go w ostatnich czasach spotkały ze strony prasy katolickiéj. Kiedy — rzekł p. Cremer — wstąpiłem na arenę wspólnie z konserwatystami, oświadczyłem im wyraźnie, że to czynię w charakterze katolika i jako członek centrum. Dzienniki mi grożą, że w prowincyi nadreńskiéj, gdzie zostałem wybrany posłem, utracę w przyszłości mandat: sądzę, że mieszkańcy z nad Renu nie odrzucą człowieka, który ich od lat 6 reprezentował w ciałach prawodawczych. Mówca oświadcza, iż zgadza się na dodatek państwowy na premie dla okaleczałych robotników, gdyż robotnicy nie mający dochodu 750 m., nie mogą z swéj szkatuły ani grosza płacić na rzecz premii. Nazwano — rzekł daléj p. Cremer — politykę moję ekwilibrystyczną: jeśli tak jest, to ci członkowie centrum, którzy odwiedzają księcia Bismarcka, są linoskokami. Mówca skarży się następnie na ks. dr. Majunkiego, który miał w różnych dziennikach, których jest korespondentem, napisać, iż jego (Cremera) przemówienia na zebraniach konserwatywnych odznaczają się jałowemi dowcipami i podobne są do mydlanych baniek. Ks. Majunke chce mnie zmiażdżyć i zgnieść. Jestem katolikiem, ale chcę być także pruskim patryotą, chcę być wiernym monarsze, który z bożéj łaski rządzi. Sądzę, że jeszcze nie nastąpiły takie stósunki, byśmy królowi nie mieli dochować wierności. W końcu mówca porównuje program konserwatystów z programem centrum z roku 1878 i oświadcza, iż nic nie stoi na przeszkodzie, by jako członek centrum nie miał popierać konserwatywnego programu. Zgromadzeni trzykrotny wznoszą okrzyk na cześć Cremera. — P. Eirund, dyrektor drukarni Germanii, zarzuca Cremerowi, iż zamiast być tylko pośrednikiem między katolikami a konserwatystami, stał się głównym agitatorem konserwatystów. Konserwatyści jednak nie są tak uprzejmi dla katolików: na ich zgromadzeniach dwa razy tylko wspomniano o potrzebie ukończenia kulturkampfu, a i to pod warunkiem, iż zawarowane będą prawa przysługujące państwu. Poseł Schorlemer z Alst potępił także działalność p. Cremera, i dla tego musi p. Cremer zerwać z konserwatystami. — P. Cremer odpowiada, iż to niczego nie dowodzi, bo p. Schorlemer tak, jak on, wybrany jest przez lud. Mówca w końcu proponuje, aby głosowanie nad rezolucyami (jedna z nich, stawiona przez p. Kehlera, potępia działalność p. Cremera, — druga daje p. Cremerowi wotum zaufania) odłożyć do przyszłego zebrania, które się ma odbyć za dwa tygodnie. — P. Kehler oświadcza natomiast, że jeśli zgromadzeni przychylą się do tego wniosku, to nie tylko on, lecz cały zarząd złoży swój urząd. Zgromadzeni ogromną większością głosów zgadzają się na to, aby głosowanie nad rezolucyami odłożyć na późniéj, w skutek czego pp. Kehler, Eirund i Bartz składają swój urząd. Zebrani przez powstanie oddają cześć ustępującemu zarządowi.

Sprawa więc p. Cremera jeszcze stanowczo nie załatwiona. Ustąpienie obecnego prezydyum może w następstwach stać się bardzo zgubném dla komitetu katolickiego w Berlinie, bo jest to zasługą pp. Kehlera i Eirunda, iż rozproszonych katolików berlińskich skupili koło siebie i nadali im silną organizacyą. Czy organizacya ta nie zostanie w przyszłości na szwank narażona, trudno w téj chwili przewidzieć.

ROSYA.

* Jeden z współpracowników Gołosa, który odwiedził w twierdzy Petro-Pawłowskiéj Hesię Helfmann, pisze w tymże dzienniku, że Hesia niebawem zostanie matką. Cela jéj, około 14 arszynów (około 10 metr.) długa, a 7 arszynów szeroka, jest zdrowa, dobrze oświetlona, opatrzona we wszelkie potrzeby. Z rozmowy z Helfmanowną nabrał reporter przekonanie, iż czuje się zdrową. Zaliła się tylko na przesiedlenie z więzienia śledczego do twierdzy — gdzie nie ma służby żeńskiéj i akuszerki, tylko akuszer. Zapytana, czy po ukończonym procesie ponownie została indagowana, odpowiedziała przecząco; proszono ją tylko grzecznie do poznania jednego z aresztowanych, na co się atoli nie zgodziła, chociaż go znała. Nie wywierano przytém żadnego nacisku na nią, jak w ogóle nie używano żadnych gwałtownych środków. Helfmanowna obawia się o los swego przyszłego dziecka i wyraziła życzenie, ażeby je oddano krewnym jego ojca. Następnie rozmawiała z obrońcą w sprawie podania do cara prośby o ułaskawienie.

— Z inicyatywy oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa wypracowane zostały nowe przepisy dla duchownych prawosławnych, celem podniesienia stanu duchownego. Jednocześnie postanowiono wzmocnić władzę archirejów.

— Cała prasa liberalna rozpisuje się o wstąpieniu b. redaktora Bieregu, Cytowicza, do zakonu OO. Jezuitów.

— Czas otrzymał od jednego z swych czytelników list, w którym tenże opisuje rozmowę swoję z jen. Dworzyckim, znanym z dramatu 13 marca, powracającym z wód do Petersburga. Jen. Dworzycki, jak pisze korespondent, przypisał zgon cara nieostrożności hr. Loris-Melikowa, który pomimo uwag mu czynionych, nie kazał w końcu aresztować znanych nihilistów, bawiących w Petersburgu.

O Perowskiéj opowiadał jenerał, że była to jedna z najdystyngowańszych osób wielkiego świata petersburskiego. Po skończoném śledztwie przez kilka dni ostatnich życia, więzienie jéj zamieniło się na salon. Wszyscy dawni jéj znajomi z wielkiego świata przychodzili ją odwiedzać. W rozmowie szczeréj, albowiem z pewnością śmierci, mówiła ona: sądzicie może panowie, że mnie z Hartmanem, lub późniéj z Rysakowem łączyły inne stósunki okrom stósunków spisku. Przypatrzcie się tylko Rysakowowi, czy osoba mojego wychowania mogłaby się w nim zakochać. Nie sądźcie, aby te kobiety, co jak ja porzucają świat wielki dla sprawy nihilizmu, czyniły to z innych pobudek, miłości lub namiętności osobistych. Ależ panowie w waszym świecie miałybyśmy do tego szerokie pole, a wy przecież lepiéj wychowani, piękniejsi, lepiéj ubrani. Uwaga ta była przekonywającą i miała akcent zupełnéj szczerości. Zdaje się atoli, że fanatyzm nihilistyczny nie był wyłączną pobudką, która kierowała Perowską, uczucie, które ją na tę drogę pchnęło było wręcz przeciwne miłości... Jenerał nie określił go bliżéj, ale domyśleć się łatwo, że to była żądza zemsty osobistéj, którą téż zaspokoiła w pełni. Na śmierć była przygotowaną i mówiła o niéj z zupełną swobodą. Jako szlachcianka mogłabym protestować przeciw hańbiącéj szubienicy, ale wy mnie powiesicie, a potém będą mi stawiać pomniki.

W kwestyach politycznych, narodowych i religijnych wyraża jenerał uczucia Rosyanina, prawosławnego, choć nie bez sympatyi, może z uprzejmości płynącéj dla Polaków, dodaje atoli ironicznie: nie możecie o tém marzyć, abyście kiedyś rządzili tak w Rosyi, jak dziś bierzecie przeważny udział w rządzie Austryi.

FRANCYA.

Paryż, 5 lipca. Izba deputowanych obradowała dziś nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Madier de Montjau wniósł o zniesienie poselstwa przy Watykanie. Minister spraw zagranicznych Barthélemy St. Hilair dowodził konieczności poselstwa przy Stolicy ś. Jest to potęga, któréj lekceważyć nie można — u téj Francya musi być reprezentowana. W dalszym ciągu wspomniał minister, że poseł przy Watykanie wyrównał u Watykanu przeszkody, jakie się nasuwały przy wykonywaniu dekretów marcowych. Zniesienie poselstwa przyniosłoby wielką szkodę Francyi, mianowicie pod względem jéj protektoratu na Wschodzie. Rywale Francyi odnieśliby tylko z tego korzyść. — Wniosek o zniesienie tego poselstwa odrzucono w końcu 300 głosami przeciwko 186. Również odrzucono wniosek o zniżenie pensyi posła przy Watykanie.

— 6 lipca. Izba deputowanych przyjęła projekt do ustawy o przedłużenie traktatów handlowych. W ciągu debat przemawiali Delafosse i Dautresme przeciwko projektowi. Minister handlu Tirard przemawiał za projektem oświadczając, że toczące się obecnie pertraktacye odniosą niezawodnie pomyślny skutek.

— Hr. Loris-Melikow i jenerał Skobelew przybyli tu dziś z rana.

— Obiegają pogłoski, że w południowéj Karolinie wybuchły zamieszki pomiędzy Francuzami a Murzynami.

TELEGRAMY.

Ateny, 6 lipca. Komisya międzynarodowa, zajmująca się wykonaniem konwecyi grecko-tureckiéj, przybyła dziś do Annino. Wczoraj wieczorem przybył do Arty komisarz turecki, Famali pasza. Dziś po południu zajmą wojska greckie Artę i Puntę.

Londyn, 6 lipca. (Izba niższa.) Dep. Staveley Hil zapowiedział na dzień jutrzejszy interpelacyą, w któréj zapyta ministra, czyli ambasador grecki otrzymał instrukcye, ażeby zwrócił uwagę sułtana na zaszłe w procesie Midhata nieprawidłowości i przedłożył padyszachowi, że wykonanie wyroku równałoby się pogwałceniu wszelkiéj sprawiedliwości prawnéj, pogwałcenie, które musiałoby w następstwie odstręczyć od Turcyi jéj przyjaciół. Podsekretarz stanu oświadczył, że odnośne rokowania trwają do téj chwili i z tego powodu nie może odpowiedzieć na interpelacyą.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 7 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował właściciela dóbr rycerskich dr. jur. Wilhelma von Heydebrand und der Lasa z Jastrzębia landratem powiatu namysłowskiego.

* **Pomnik** dla ś. p. ks. Franciszka Malinowskiego. Kiedy u nas myśl postawienia pomnika dla sławnego lingwisty, który w pośród nas żył i umarł, mało znalazła odgłosu, — małe tylko kwoty zebrano dotychczas w redakcyach Kuryera Pozn. i Dziennika Pozn. — w Królestwie obywatele krzątają się, aby mu nowy wznieść pomnik i to w katedrze płockiéj. Oto, co czytamy w Kuryerze Warszawskim: „Piękny projekt. W kółku obywateli gubernii płockiéj powstała myśl wydania czasopisma jednorazowego siłami zbiorowemi. Celem publikacyi jest uzbieranie funduszu na pomnik w katedrze płockiéj dla ś. p. Franciszka Malinowskiego. Inicyatywę w téj sprawie podał zamieszkały na Syberyi dawny kolega uczonego językoznawcy, Rościszewski. Wydawnictwem zająć ma się obywatel z powiatu płockiego, pan T., znany w piśmiennictwie pod pseudonimem Agricoli. — Praca ma cel szlachetny, dla tego téż życzymy jéj pomyślnego rozwoju.“

Cóż Wielkopolska na to?

* **Na wykończenie budowy** i urządzenia gmachów Towarzystwa Przyjaciół Nauk nadesłali: Ksiądz dziekan Kegel z Krotoszyna 12 marek.

* **W nekrologu** ś p. Aleksandry Mierzyńskiéj, umieszczonym w Kuryerze z 6 lipca, oprócz pomniejszych, zaszły następujące pomyłki w druku: Wiersz 15 winno być: zostawiając nam łzy i ciężką żałobę. Wiersz 22 winno być: po obojgu. Wiersz 33 winno być: ukrzepiony w nadziei. Wiersz 38 winno być: odwiedzaniu. Wiersz 42 winno być: spełniała. Wiersz 48 winno być: a największą było ich radością, gdy co piątek liczne rzesze cisnące się w podwórze domu pod Opatrznością, mogły dobrze pożywić. Wiersz 61 winno być: odzyskało niedawno Księstwo nasze rzadkiemi przymiotami ozdobioną córkę jéj.

* **Dziś** rozpoczął się jarmark w Poznaniu.

* **Przedwczoraj** wieczorem przejechano na Wildzie siedmioletnie dziecko. Koło przeszło nieszczęśliwemu dziecku przez lewe ramię. Woźnica w tym wypadku nic nie winien, gdyż spostrzegłszy dziecko zaczął na nie wołać, aby pod wóz nie biegło — wozu zaś z powodu pochyłości powstrzymać nie mógł.

* **Dyrekcya** kolei górnośląskiéj zniżyła ceny biletów dla uczni i robotników, chcących w liczbie najmniéj 10 udać się do Wrocławia dla zwiedzenia tamtejszéj wystawy, o tyle, że dla każdego potrzeba kupić tylko bilet wojskowy, ważny dla III klasy razem z biletem na wystawę. Za biletami temi wolno jechać tylko pociągami osobowemi; ważność ich trwa przez 3 dni.

* **P. Ludwik Sczaniecki** złożył we Wrocławiu dnia 30 czerwca egzamin referendaryuszowski.

* **Na odbytym** dnia 27 z. m. sejmiku powiatowym powiatu międzychodzkiego wybrali zebrani komisyą, któraby dalsze prowadziła układy co do kolei żelaznéj, budować się mającéj z Kistrzyna do Poznania. Równocześnie postanowiono oddać grunta pod tę koléj potrzebne bezpłatnie.

* **Z dniem 1 bm.** objął znowu landrat powiatu szamotulskiego p. dr. Dziembowski urzędowanie swoje.

* **Na Górnym Slązku** postanowiono urządzić lokomotywę, poruszaną siłą elektryczną z kopalni Concordia do szachtu Schmidt, przedsiębiorstwo to podjęło stowarzyszenie akcyjne Donnersmarckhütte, a wykonać je ma firma Siemens et Halske. Lokomobila przeznaczona jest do transportu wozów z węglami.

* **W Kaliszu** wybuchł przedwczoraj na ulicy Wrocławskiéj znaczny pożar. O godzinie 6 wieczorem stało 7 budynków w płomieniach, pomiędzy niemi wielki lazaret powiatowy — niebezpieczeństwo grozi pobliskiéj stacyi telegraficznéj. Bliższych szczegółów dotychczas nie ma.

* **Dzienniki wiedeńskie** donoszą, że w uniwersytecie jagiellońskim będzie utworzony wydział dla nauk agronomicznych, począwszy od r. 1882/3.

* **W uniwersytecie lwowskim** wybrano dziekanami na rok szkólny 1881/82 na wydziale filozoficznym profesora dr. Szaraniewicza, na wydziale prawniczym dr. Fangora, a na teologicznym księdza profesora dr. Kostka.

* **Nowy Banaś.** Jak donosi czasopismo Tarnowskie Pogoń, jakiś człowiek zjawił się jeszcze w maju w Odporyszowie, o dwie mile od Tarnowa odległym, gdzie w kościele jest obraz N. P. Maryi cudami słynący i położył przed domem wikarego kartkę z pogróżką śmierci księdzu, który świeżo został przysłany tam jako expozyt. Dnia 26 czerwca podczas nabożeństwa ten sam człowiek wpada w kapeluszu do kościoła i spieszy przed wielki ołtarz, gdzie zdjąwszy kapelusz, sięga ręką do koszyka, który miał z sobą. Jedna z obecnych osób, która poznała, że to jest ten sam człowiek, który przed wikarówką kartkę położył w maju, zawołała głosem donośnym na kościelnych, aby go pochwycili. Udało się téż ująć go za ręce, gdy wydobywał nóż przygotowany na księdza. Zbrodniarza oddano do sądu. — Nazywa on się Dominik Gromun, pochodzi z Rzepiennika suchego, ukończył szkoły techniczne i jest bez zatrudnienia. — Osobistych pobudek nienawiści przeciw księdzu nie było.

* **Gołębie pocztowe.** W sobotę przybył do Wrocławia członek hamburskiego stowarzyszenia hodowli gołębi pocztowych, z 47 gołębiami, które wypuszczono na wolność nazajutrz o 4 godzinie rano na dworcu kolejowym. Gołębie wzbiły się wysoko w powietrze i poleciały w kierunku północnym. O godz. 12 nadeszła z Hamburga depesza, że wszystkie z wyjątkiem 1 przybyły do Hamburga.

* **Pani Modrzejewska** dała w Londynie pożegnalne przedstawienie, złożone z tych scen rozmaitych dramatów, w których gra jéj sprawia najwięcéj wrażenia. W przedstawieniu tém wzięli udział najpierwsi aktorowie i aktorki angielskie. Teatr był przepełniony. Publiczność pożegnała naszę artystkę z najwyższém uniesieniem.

* **Szczyt reklamy.** W Kalkucie niedawno jakiś zawołany złoczyńca skazany został na śmierć. Nadszedł

dzień egzekucyi, kat udał się do więzienia dla zrobienia „toalety“ delikwenta, gdy nagle jakiś gentleman pojawia się w celi skazańca, przedstawia się jako podróżujący agent kupiecki i okazuje piśmienne zezwolenie gubernatora, że mu wolno chwile rozmówić się sam na sam z delikwentem. Władza więzienna zastósowała się do tego, a kiedy po upływie kwadransu gentleman wychodził z celi, słyszano tylko głos skazańca: „Uczynię to z pewnością, ale pamiętaj pan, żebyś za to mojéj rodzinie wypłacił 1000 funtów szterlingów“ — „Przysięgam na biblią“ — odpowiedział uroczyście gentleman, żegnając więźnia po raz ostatni. — Po chwili delikwent stał pod szubienicą i kiedy już mu zarzucić miano fatalny węzeł na szyję, zwyczajem skazanych przemówił po raz ostatni. Stentorowym głosem zawołał z rusztowania: „O wy wszyscy, którzy mnie słyszycie w téj poważnéj chwili, wiedźcie o tém i spamiętajcie to sobie, że najlepsza jest czekolada z fabryki firmy: Williamson, Kennedy & Comp., Piccadilly, Londyn!“ To rzekłszy, sam sobie założył „krawat“ na szyję i po chwili uwisł na słupie.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 8 lipca, św. Elżbiety król. Wschód słońca o godzinie 3 minut 48. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Długość dnia 16 godzin 33 minut.

Wypadki historyczne. 1343 Ustąpienie niektórych ziem Krzyżakom. — 1414 Władysław Jagiełło staje pod Wolborzem przeciw Krzyżakom. — 1709 Bitwa pod Pułtawą otwiera drogę do Polski Augustowi II.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na **Pisma ś. p. ks. Prałata Koźmiana** złożyli przedpłatę w ilości 10 marek za 3 spore tomy: Ks. dziekan Kegel z Krotoszyna na 1 egz.

* **Wspomniana** już wczoraj powieść w 3 tomach, wydana w Londynie, nosi następujący tytuł: A lost cause (stracona sprawa) a story of the polish rebellion, by W. W. Aldred. Sam tytuł pokazuje, jak nieprzychylnie musi tam być nasza sprawa przedstawioną.

* **Tygodnik Powieści** Nr. 40 zawiera: Dama pikowa, powieść przez Aleksandra Puszkina, (przekład z rosyjskiego) — 40,000 franków posagu, powieść przez Richebourga, przekład z francuzkiego M. Z. (Ciąg dalszy).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 lipca.

BAZAR. Panie Chłapowska z Czerwonéjwsi, Niegolewska z Włościejewek, hr. Mycielski z Ponieca, Stablewski z żoną z Ślachcina, Skóroczewski z Turska, Wolniewicz z żoną z Żrenicy, ks. prob. Jędryczkowski z Krzywinia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ksiądz prob. Matecki z Borzęciczek, pani Szulczewska z familią z Boguniewa, Krause z Starogardu, Jahns z Ostrowa, Fried z Lwowa, Hoffmann z Środy.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 7 lipca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 55,— marek, lipiec 55,—, sierpień 55,10—55,20 wrzesień 54,90, październik 53,40, listopad-grudzień 51,60.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 7 lipca 4% listy zastawne poznańskie 100,—. 4% listy rentowe pozn. 100,10. 5% powiatowe obligacye 106,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,50. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 129,—. 4% pożyczka państwa 102,30. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 34,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 108,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 175,50, Polskie likw. listy 57,20, Rosyjskie bankowe noty 212,20 marek.

Bydgoszcz 6 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—208 płc., ciemniejsza i szklista 210—220 pośledna 175—195 płac.

Zyto słabo, piękne krajowe 204—208 płac., pośledne 195—202 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 płac., wielki 150—155 płc., drobny 145—150 płc.

Owies 160—168 płc,

Groch wrzący 185 200, na paszę 175—185.

Okowita za 100 litr. a 100% 57—58 pł.

Wrocław 6 lipca 1881.

Zyto (za 2000 funt.) stałej, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano — płac., lipiec 197—196 płc., — żąd., na lipiec sierpień 176—175,50 płc., sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-październik 165,50 żądano, październik-listopad 163,— żądano.

Pszenica, Wyp. — cent., na lipiec 222 żąd., lipiec-sierpień 222 żąd.

Owies. Wypowiedz —— cent., na lipiec 138,— żąd., lipiec-sierpień 133,— żąd., wrzesień-październik 126 żąd.

Rzep. Wyp. —— ctr., sierpień-wrzesień 250 żąd.

Oléj rzepiowy staléj, wypow. — cent., w miejscu 51,75 żąd., —,— płac., lipiec 51,50 żąd., —,— płac., lipiec-sierpień 51,50 żąd., — płc., sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-październik 52,— żąd. — płac., październik-listopad 52,50 żąd., —,— płc., listopad-grudzień 53,— żąd., 52,50 płac., grudzień-styczeń 53,50 żąd., 53 płac.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— płac., lipiec 56,— żąd., —.— płac., lipiec-sierpień 56,— żądano, sierpień-wrzesień 56,— żądano, wrzesień-paźdz. 54,— żąd., październik-listopad 52,50 płc., listopad-grudzień 52 żąd., kwiecień-maj —,— płc.

Cena wypowiedziana na 7 lipca: żyto 197,— marek, pszenica 222,— m., owies 138,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 51,50, okowita 56,— mrk.

Ceny targowe z dnia 6 lipca 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najniż. M.	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. M.	średni najniż. M.	średni najwyż. ₰	średni najniż. ₰	lekki towar. najwyż. M.	lekki towar. najniż. M.	lekki towar. najwyż. ₰	lekki towar. najniż. ₰
Pszenica biała	23	—	22	60	21	80	21	20	20	—	19	20
„ żółta	22	—	21	80	22	30	19	90	19	70	18	60
Żyto	21	30	21	—	21	50	20	—	19	70	19	30
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	15	80	15	50	14	90	14	40	14	—	13	60
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 7,20—7,30 m. obce 6,90—7,10 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,20—9,40 m.

Łubin niezm., za 100 kil., żółty 11,30—11,80—12 50 m. nieb. 11,10—11,60 12,30 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 6 lipca, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—240 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 212—211,5; na lipiec-sierpień pł. 211—210,5 do 211,—; na wrzesień-październik płc. 210—210,5—209,25; na październik-listopad płacono 209,—; na listopad-grudzień płac. 209,—. Wypowiedziano 7000 cent. Cena wypowiedz. 211,— marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 190—215 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 188,5—189,5—188,5—189; na lipiec-sierpień płacono 177—176—176,75; na wrzesień-październik płacono 167,00—166,5; na październik-listopad płacono 164,0 do 164,5—163,5; na listopad-grudzień płacono 162,5—163,0 do 162,0. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana —,— marek. Cena przecięciowa — mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd 145—190 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 155—181 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 146,5; na lipiec-sierpień płac. 144,—; na wrzesień-październik płacono 143,5—143; na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano 5000 Cena wypow 146,5. Cena przecięciowa — mrk.

Kukurydza w miejscu żąd 125—134 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.

Oleje rzepakowe. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 53,4 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 53,6; na lipiec-sierpień płacono 53,6; na wrzesień-paźdz. płac. 53,6—54—53,8; na październik-list. pł. 54—54,3—54,2; na listopad grudz. pł. 54,4—54,7—54,6 Wypowiedziano 100. Cena wypow. 53,6 mrk. Cena przecięciowa —.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 57,8, w miejscu z beczką —— m., na miesiąc bieżący płacono 57,1—57,5—57,3 na lipiec-sierpień płacono 57,1—57,5—57,3; na sierpień-wrzesień płac. 57,4—57,6—57,5 na wrzesień-październik płac. 56,1—56,2—56; na październik-listopad płc. 54,3—54; na listopad-grudzień płacono 53.1—53,0; na grudzień-styczeń płacono 53,1 53,0; na kwiecień-maj płac. 54,2—54,1 Wypowiedziano 80,000 litrów. Cena wypowiedziana 57,3 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 6 lipca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 214—220 m, średnia 200—211 m., białą 216—220 m., wilgotne 190—200 marek. na lipiec płacono 219,0 mrk., na lipiec-sierpień płacono 211,— marek, na sierpień-wrzesień płc. — m., na wrzesień-październik płac. 208,5—209 mrk., na październik-listopad płacono 207,5—208 mrk.

Zyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 195 do 201 mrk., piękne —,— m., na lipiec płacono 187,— mrk., na lipiec-sierpień płacono 174,5—175,— marek, na wrzesień-październik płacono 161—163,— mrk., na październik-listopad płac. —,— mrk., na kwiecień-maj płac. — mrk.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 144—162 marek, rosyjski —,— m.

Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —,— mk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Oléj rzepakowy stale, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 55,5 marek, na lipiec żąd. 54,75, na lipiec-sierpień żąd. 55 m., na wrzesień-październik żąd. 55,0 m., na październik-listopad żąd. —,— m., na listopad-grudzień żąd. — m., na kwiecień-maj żąd. 56,5 m.

Okowita potw., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 56,9 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na lipiec i na lipiec-sierpień pł. 57,7—56,8, pł. i żąd. 56,9 m., na sierpień pł. 57,5 m., na sierpień-wrzesień płac. 57,3—57 m., na wrzesień-październik płac. i żąd. 55,9, płc. —,— m., na październik-listopad płac. i żąd. 53,9 m.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 7 lipca 1881.

Pszenica słabo	
lipiec-sierpień	211,—
wrześ.-paźd.	209,75
Zyto osłab.	
lipiec	189,50
lipiec-sierpień	177.—
wrz.-paźdz.	167,25
Oléj rzep. osłab	
lipiec	53,60
wrz.-paźdz.	53,70
Okowita słabo	
w miejscu	57,30
lipiec	57,—
lipiec-sierpień	57,—
sierpień-wrz.	57,10
wrz.-paździer.	55,50
Owies	
lipiec	156,—
Wypow.-żyta wsp.	—,—
Wypow.-okow. kw.	9000,0

Kursa końcowe. 7 lipca

Kapitały.

Galic. akc. k.	143,75
Pr. consol. 4%	102,50
Pozn. listy z.	101,—
Pozn. listy rent	101,—
Austr. banknoty	175,40
Austr. renta złota	82,25
Austr. losy 1860.	128,75
Włochy	93,—
Amerykany	99,25
Rumuny	105 25
Ros. banknoty	211,80
Ros.-ang. pożyczki	91,40
Pol. 5% list zast.	65,60
Pol. lik. l. zast.	56,80
Kredyty	628,—
Kolej państwowa	633,50
Lombardy	222,—
Usposob stale.	

Szczecin, dnia 7 lipca 1881.

Pszenica stale	
	—,—
lipiec-sierpień	217,50
na jesień	210,—
Zyto stale	
lipiec	188,50
lipiec-sierpień	177,—
na jesień	166,—
Rzepik	
na jesień	251,—

(Kurs końc)

Olej rzep. spok.	
na jesień	54,75
na wiosnę	57,—
Okowita staléj	
w miejscu	57,—
lipiec-sierpień	57,—
sierp.-wrzesień	57,20
na jesień	55,10
Petroleum	
na jesień	8,30

Prośba o pomoc do katolików.

Dnia 23go z. m. o 9½ godzinie rano spalił się nasz drewniany, dopiero przed czterema latami tak pięknie wyposażony kościół katolicki. Straszliwy był to widok tego palącego się domu Bożego. Wszędzie było słychać ubolewanie: nasz kościół się pali, ratujcie i pomagajcie kwoli Bogu naszemu; ale przez wybuchające ku niebu płomienia przebrzmiał wrzask narzekających i płaczących.

Parę minut przeminęło, a nasz ukochany drogi dom Boży, to największe bogactwo Wielkostaniskich parafian obróciło się w kupę popiołu. O gdybyście byli świadkami tego głośnego ubolewania i narzekania, gdybyście byli te wszystkie łzy widzieli, widzieli przed tym się palącym kościołem płaczące dziatki, które na kolanach leżąc, złożone ręce ku niebu podnosiły i prosiły: Ojcze niebieski, miéj miłosierdzie nad nami a zostaw nam nasz ukochany dom Boży, — tobyście się zapewnie sami dzisiaj, kiedy do Was tę prośbę w imię Pana Jezusa i Najświętszéj Panny Maryi o jałmużnę posyłamy, łzami gorzkiemi zalali i powiedzieli: takiemu narzekaniu i ubolewaniu nie mogą się nasze serca zawrzeć, lecz musimy litością napełnieni téj ubogiéj gminie, która teraz ani tyle nie posiada, żeby mogła sobie z własnych środków choć tylko biedną szopkę wybudować, na pomoc przystąpić.

Jako siorota, któréj od serca drogą matkę gwałtownie oderwano, stoi teraz nasza smutna kościelna gmina na popiołach ukochanego domu Bożego.

Katolicy! Polacy! Jednego mimo przechodzącego człowieka prosił z płaszem głód cierpiący żebrak w imię Najświętszéj Pany Maryi o jałmużnę i wzruszony taką serdeczną prośbą dał mu ów człowiek wszystko co posiadał: jeden frank. Drodzy Wiarusy! wyście są tym mimo przechodzącym człowiekiem, nasza uboga, obnażona gmina jest owym głód cierpiącym żebrakiem. Czy będziecie mogli, kiedy Was przez te gazety w Imię Pana Jezusa i Najświętszéj Panny Maryi z płaczem o jałmużnę na nowy kościół serdecznie prosimy, nam tego zimném sercem odmówić.

Wiel. Staniszcze, poczta Vossowska na G. Ślązku, d. 29 czerwca 1881.

Zarząd kościelny.

Ks. Nowak, proboszcz. **Wiszkowski,** przełożony. **Kampa,** bednarz.

Wszystkie gazety prosimy o bezpłatne przyjęcie i publikowanie téj prośby. (1250)

Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana

w trzech tomach w 8ce.

wyjdą niebawem.

Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku

tylko 10 Marek.

O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza

Jarosław Leitgeber.

Dwutygodnik dla kobiet

rozpocznie z przyszłym numerem 4ty kwartał swego istnienia.

O łaskawe rozpowszechnienie go Szanownych Czytelników uprzejmie prosi (1247)

Teresa Radońska,

ul. Długa nr. 8.

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4½ m.

6 koszul męzkich kolorowych

z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.

Koszule męzkie czysto płócienne z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)

M. Mniszewski, Poznań.

Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Szukając pomocy przegląda niejeden chory gazety, nie wiedząc który z zachwalanych wielu środków leczniczych ma użyć. To lub owo głoszenie zwraca na siebie jego uwagę przez swą objętość; wybiera więc i najczęściéj obiera środek — niewłaściwy! Kto zawodu chce uniknąć i pieniędzy na próżno nie wydać ten niech sobie sprowadzi z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richters Verlags-Anstalt in Leipzig) wydaną broszurę **„Wyciąg bezpłatny“** w niéj bowiem omówione są gruntownie i fachowo doświadczone środki lecznicze, chory może więc spokojnie zastanowić się nad niemi i wybrać najodpowiedniejsze dla siebie. Powyższą broszurę, która już w 450tem wydaniu się ukazała, w języku polskim i niemieckim, rozsyła się na żądanie **bezpłatnie i franko** tak że nie ponosi się żadnych innych kosztów jak 5 fenygów na kartę pocztową. (16)

Dłużników rewersowych

KÓŁKA TOWARZYSKIEGO

jesteśmy zmuszeni zawezwać na téj drodze do spłacenia zaciągniętych pod słowem honoru długów. (1219)

Zarząd

Kółka Tow. akademików wrocł. **narodowości polskiéj.**

Leon Matecki, prezes, Kohlenstr. 4. **Jan Dziubek,** sekretarz, Messergasse 18/19.

Józef Weber posdkarbi. Neue Junkernst. 29.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. Kopernicki

bawiąc podczas całego sezonu zdrojowego (1137)

w Marienbadzie

udziela rad lekarskich w mieszkaniu swojem: **„Villa Zeidler,“**

Tapety

w bardzo wielkim i gustownym wyborze

zwyczajne	od 20 fen
satynowe	od 45 fen.
franc. kretonowe	od 50 fen.
złociste	od 60 fen.

aż do najpiękniejszych gobelinowych i aksamitnych.

Wyłącznie dobry wyrób; wykonanie w stylu artystycznym. (957)

Na żądanie przesyłam próbki.

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski nr. 5.

Płótna

w sztukach 50—52 łokci berlińskich:

Nr. 65,	szląsk. płótn	30,— M.
Nr. 27,	6/4 szer. szląsk. płótn	26,— M.
Nr. 30,	6/4 „ „ „	30,— M.
Nr. 45,	6½ ćwierci szerokie szląskie płótno	26,— M.
Nr. 60,	6½ „ „ „ „	30,— M
Nr. 80,	6¹/¹ „ „ „ „	40,— M.
Nr. 100,	6⅚ „ „ „ „	55,— M.
Nr. 65,	prima, ciężkie płótno	30,— M.
Nr. 70,	„ „ „	32,50 M.
Nr. 75,	„ „ „	33,50 M.
Nr. 80,	„ „ „	35,— M.
Nr. 85,	„ „ „	36,50 M.
Nr. 90,	„ „ „	38,— M.
Nr. 95,	„ „ „	39,50 M.
Nr. 100,	„ „ „	41,— M.
Nr. 120,	„ „ „	48,— M.

Bielefeldskie płótna we wielkim wyborze.

Równocześnie polecam rozmaite (1184)

płótna belgijskie i iryjskie.

Szyrtyngi i szyfony w doborowych jakościach, mtr. 50 fen.

BRYLANTYNY,

pika satins, wallis i barchany

w rozmaitych szerokościach i jakościach

MUŚLIN, BATYST I BATYST PRAWDZIWY.

Flanele i molilton

białe, kolorowe, pasiste i w mięszanych kolorach w rozmaitych cenach.

Powleczenia na pościele

w najnowszych deseniach.

Rozmaite obszywki do wszelkiéj bielizny i rzeczy negliżowych jako to: **koronki, tryminglі, hafty i t. d.**

A. z Pawłowskich Kaufmann,

fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3. Hôtel du Nord.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (918)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Ucznia

z odpowiedniemi wiadomościami szkólnemi poszukuje do handlu korzeni (1241)

J. Krzyżankiewicz,

Wronki.

Pomocnik

zegarmistrzowski,

władający językiem niemieckim, ale tylko dobry robotnik, znajdzie u mnie stałe zatrudnienie. (1248)

W. Bryliński

zegarmistrz,

ulica Wilhemowska nr. 26.

Pisarz gosp.

znający dokładnie prowadzenie książek gospodarczych i obeznany z robotami podwórzowemi, znajdzie miejsce natychmiast w **Domin. Chomiąża** pod Gąsawą z pensyą 240 marek i wolnem praniem. (1237)

Zgłoszenia uprasza się przesyłać do **Zarządu dóbr w Chomiąży.**

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (570)

biurka cylindrowe męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. Szkaradkiewicza

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnéj ul.

Towarzystwo rólnicze Poznańsko-Szamotulskie urządza w pierwszéj połowie **września br. w Szamotułach** (1249)

targ na inwentarz rozpłodowy

w połączeniu z targiem na nasiona i machiny rólnicze.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje WPan **Joachim Jarochowski w Małych Sokolnikach p. Szamotułami.** Dzień targu późniéj ogłoszonym będzie.

Komitet.

Henryk Dobrzycki. Dr. Zygmunt Sułdrzyński. Joachim Jarochowski. Józef Pluciński. Stefan Łącki.

Roboty ziemne

przy rowie oszuszającym łąki **od Szymanowa do Grzybna** oszacowane na ca 40000 marek mają być **przez licytacyą** najmniéj żądającemu powierzone. Oferty submisyjne przyjmować będzie **inżynier p. Dostert w Kościanie.** Otworzenie listów z ofertami, i event. licytacya, odbędzie się dnia **29 lipca t. r. o godz. 12 w połud. w cukierni p. Thiema w Czempiniu.** Kosztorys i warunki zostaną na terminie ogłoszone. Kopie ich można także za zwrotem kosztów od inżyniera p. **Dostert** otrzymać. (1235)

Zarząd.

Plac Działowy, Poznań.

Troupe du Cirque Royal de Bruxelles.

W czwartek dnia 7 lipca 1881

o godz. 8 wieczorem (1234)

Ostatnie pożegnalne przedstawienie

Drugi występ sławnego i niezrównanego

Flecisty ręcznego

(bez instrumentu)

Sennor Alves da Silva

(Unikat w swoim rodzaju).

Wszystko innne znane z plakatów i ogłoszeń.

Edward Wulff, dyrektor.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.